№ 85. Kraków 15 Kwietnia — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10' groszy.

Kraków 14 kwietnia.

Opinia publiczna we Francyi musiała podnieść silny głos, ganiąc wyprawę do Krymu tak w jéj zasadzie jak w jéj wykonaniu, gdy rząd francuzki ujrzał się spowodowanym odpowiedzieć jéj przez swój organ urzędowy długą rozprawą p. n. *Wyprawa na Wschód.* W rozprawie téj rząd objawia, dla czego wyprawę do Krymu przedsięwziął, jakie instrukcye dał wodzom, dla jakich błędów popełnionych w jéj wykonaniu wyprawa ta dotychczas pomyślnym skutkiem uwieńczoną nie została. Wielu uważać zapewne będzie tę rozprawę, za odpowiedź na broszurę: „O prowadzeniu wojny wschodniéj wyprawa Krymska przez wyższego oficera“, któréj treść podaliśmy w 52 numerze *Czasu*. *Monitor* z 11go kwietnia przynosi nam w swym wstępnym artykule pierwszą część téj ważnéj rozprawy, zawierającą wojskowy pogląd na wyprawę krymską, w którym rząd francuzki usprawiedliwić się ją stara. Podajemy pogląd ten w całości nie czyniąc nad nim żadnych uwag.

Wyprawa na Wschód.

I.

Część wojskowa.

Znać prawdę, gdy ona tyczy się godności, bezpieczeństwa i potęgi państwa, jest niezaprzeczoném prawem wielkiego narodu jakim jest Francya. Wypowiedzieć ją, gdy milczenia nie nakazuje dobro publiczne, jest świętą powinnością silnego rządu, jakim jest rząd cesarski. Wyprawa na wschód, jéj powody, jéj cel, działania wojenne przygotowawcze, układy dyplomatyczne prowadzone dla jéj odwrócenia oraz dla jéj ukończenia, są dzisiaj czynami dokonanemi podległemi rozprawom i rozstrząsaniu, a wkrótce zapisane zostaną na kartach historyi. Aby opinia publiczna mogła czyny te użytecznie roztrząsać i sprawiedliwie sądzić, opisujemy je z najściślejszą dokładnością. Postępowanie takie zdaje nam się prawem i pożyteczném. Opinia publiczna łatwo się przestrasza i daje obłąkać wśród wrażeń i wypadków jak dzisiejsze. Oświecenie jéj, to najlepszy sposób jéj uspokojenia.

Zkąd powstała myśl wyprawy na Wschód? Jakie widoki, cele i wiadomości posłużyły do nakreślenia jéj planu? Dla jakich powodów plan ten został zmienionym? Dlaczego armia angielsko-francuzka, zamiast działać nad Dunajem i w Besarabii, wysiadła na brzegi Krymu? Jak wytłumaczyć sobie długi opór obleżonych w obec zapału i heroizmu oblegających? Oto są przedmioty nad któremi chcemy się zastanowić w pierwszéj części téj rozprawy. Poddajemy zaś pod uwagę jedynie czyny pewne, dokumenta prawdziwe i wiarogodne, prawdy stwierdzone przez naukę i historyą wojen.

Wszystkim wiadome są okoliczności konieczne i stanowcze które rozkazały Francyi chwycić za oręż po czterdziesto-letnim pokoju. Rosya nie mogąc postrachem protokołów przymusić Turcyą do przyjęcia swego zwierzchnictwa, usiłowała narzucić go siłą. Rozdarła traktaty, naszła kraj obcy, naigrawała się i zagroziła Europie. Jéj armie zajęły Księstwa, posunęły się nad Dunaj, szły już zwycięzkim pochodem na Bałkany. Godny uwielbienia zapał ogarniający naród turecki, nie był w stanie odwrócić zamiarów Rosyi. Wprawdzie Rosya napotkała niespodziewaną przeszkodę w bohaterskiém poświęceniu się ludu mianego przez nią za umarły, a opór ten przypomniał jéj, iż lud ten niegdyś zwyciężył Piotra Wielkiego. Lecz walka była nierówną. Cały świat z wzruszeniem i z obawą oczekiwał jéj końca. Niemcy wachając się między świętem przymierzem, a godnością narodową, nie wiedziały czy ulegać daléj obcemu wpływowi, czy go odepchnąć stanowczo. Zachód dał pierwsze hasło oporu. Francya i Anglia szczerze i uczciwie zjednoczone, nie wachały się posłać na Wschód swoich flot i armij na obronę całości państwa tureckiego, traktatów, równowagi europejskiéj i cywilizacyi.

Wysoka wola przewodnicząca rządowi naszego kraju, postanowiła prowadzenie téj wojny, uważając ją za konieczność nakazaną przez honor narodowy; zużywszy wszystkie środki aby ją odwrócić zawarciem zaszczytnego dla wszystkich pokoju, nakreśliła instrukcye dla dostojnego marszałka którego dłoni powierzyła oręż Francyi. Instrukcye te datowane 12go kwietnia 1854 r. następujące zamykają ustępy:

.......„Marszałku! stawiając cię na czele armii francuzkiéj mającéj walczyć o 400 mil od ojczyzny, polecam ci przedewszystkiem, abyś miał jak największe staranie o zdrowie wojska, abyś go ile możności oszczędzał, i nie wydawał bitwy nie mając trzech części przekonania że zwyciężysz.

„Półwysep Gallipoli jest przeznaczony na główne miejsce wylądowania; będzie on podstawą naszych działań, to jest punktem strategicznem w którym założymy nasze magazyny, szpitale, zakłady, zkąd możemy z łatwością równie posuwać się naprzód jak wsiąść napowrót na okręty. Mimo tego, jeżeli przybywszy na miejsce, osądzisz za stósowne, możesz umieścić jednę lub dwie dywizye w koszarach albo w stronie zachodniéj Konstantynopola, albo w Skutari.

„Nie stojąc w obliczu nieprzyjaciela, możesz rozdzielić i rozrzucić siły twoje, a obecność wojsk twoich w Konstantynopolu zapewne sprawi dobre wrażenie. Lecz jeżeli posunąwszy się ku Bałkanom, będziesz przymuszony uczynić odwrót, korzystniejszém jest cofanie się ku Gallipoli, niż ku Konstantynopolowi, gdyż Rosyanie nie odważą się nigdy iść z Adryanopola na Konstantynopol zostawiając na swym prawym boku 60,000 dobrych żołnierzy. Gdyby wypadła potrzeba umocnienia linii Karassu zasłaniającéj Konstantynopol, uczyń to, lecz zawsze z zamiarem powierzenia jéj obrony samym Turkom; powtarzam albowiem, iż stając na flance armii rosyjskiéj, zajmiemy stanowisko więcéj niezawisłe i groźniejsze, niż gdybyśmy pozwolili się zamknąć na półwyspie tureckim.

„Zgromadziwszy armią anglo-francuzką na wybrzeżach morza Marmora, porozumiesz się z Omerem paszą i z lordem Raglanem względem przyjęcia jednego z trzech następujących planów:

1) Wyruszyć przez Bałkany na spotkanie Rosyan.
2) Opanować Krym.
3) Wylądować albo pod Odessą, lub na innym punkcie wybrzeży czarnomorskich.

„W pierwszym razie, Warna zdaje mi się ważnym miejscem które zająć winieneś. Piechota może tam popłynąć morzem, jazdę poprowadzić łatwiéj lądem. W żadnym razie armia nie powinna się oddalać bardzo od morza, i winna mieć ciągle łatwe związki z flotą.

„W drugim przypadku, jeżeli przyjętym zostanie plan zajęcia Krymu, potrzeba przedewszystkiem obrać na jego brzegach bezpieczne miejsce do wylądowania, odległe od nieprzyjaciela, i łatwe do umocnienia w krótkim przeciągu czasu, aby w razie odwrotu było miejscem schronienia.

„Szturmu do Sebastopola nie należy przedsiębrać nie mając przynajmniej połowy ekwipażu oblężniczego i wielkiej liczby worków z ziemią. Gdy staniesz w pobliżu Sebastopola, nie zaniedbaj opanować Bałakławę, mały port leżący o 2 mile na południe od Sebastopola; a będąc panami tego portu, łatwo możecie utrzymać związki z flotą przez czas oblężenia.

„W trzecim przypadku, jeżeli wraz z admirałami postanowicie wyprawę przeciw Odessie.....

.....„We wszystkich tych przypadkach zalecam przedewszystkiem nierozdzielać nigdy armii, trzymać ją zawsze zgromadzoną czy to w pochodzie czy w spoczynku; gdyż 40,000 ludzi razem skupionych i dobrze dowodzonych, jest siłą wzbudzającą zawsze uszanowanie, rozsypani nic nie znaczą. Jeżeli dla wyżywienia armii będziesz ją musiał rozdzielić, rozłóż ją w ten sposób, abyś ją zdołał na 24 godzin w jednym punkcie zgromadzić.

„Jeżeli odeprzesz Rosyan, nie posuwaj się na Dunaj, wyjąwszy gdyby armia austryacka weszła w szranki.

„Względem każdego działania, winieneś porozumieć się z naczelnym wodzem wojsk angielskich. Jedynie w wyjątkowych przypadkach gdyby szło o zbawienie armii, możesz przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za twoje postanowienia....

„....Pokładam zupełną ufność w tobie marszałku; jestem pewny, że postępować będziesz ścisle wedle tych instrukcyj, i że nowemi wieńcami chwały uwieńczysz orły nasze.“

Z tego wyciągu instrukcyj, danych przez Cesarza marszałkowi Saint-Arnaud, widzieliśmy, że Gallipoli obrane było na miejsce wylądowania dla wojsk angielsko-francuskich. Ważne względy nakazały ten wybór.

Pierwszą zasadą wojny morskiej jest wybrać miejsce zborne leżące za okręgiem działań nieprzyjaciela bezpieczne od jego napadów, łatwe do obrony, dogodne do wysadzenia na brzeg armii, i zaopatrywania jej w żywność, pozwalające jéj posuwać się z łatwością naprzód i cofać się na tę podstawę działań, gdy będzie do tego zmuszoną; nakoniec by w razie niepowodzeń mogła się w niem bronić i wsiąść napowrót na okręty. Półwysep Gallipoli odpowiadał zupełnie wszystkim tym warunkom dobréj podstawy działań w wojnie morskiej. Położony u wnijścia na morze Marmora, z łatwością może otrzymywać dowóz żywności i przez morze Marmora i przez morze trackie. Głównym jednak powodem do zajęcia tego stanowiska było wzajemne położenie ówczesne armii tureckiej i rosyjskiéj. Rosyanie przechodząc Dunaj pod Ruszczukiem i posuwając się przez Adryanopol ku Dardanelom, zostawiając na boku twierdze tureckie a nawet Konstantynopol, mogliby nas wyprzedzić, zająć to stanowisko i odciąć odwrót flotom naszym z morza Czarnego. Zagrażało nam więc w tém miejscu wielkie niebezpieczeństwo, które jednak przezorność rządów sprzymierzonych przewidziała i usunęła.

Inna jeszcze uwaga nakazywała nam przedwstępne zajęcie Gallipoli. W chwili odpłynienia wyprawy na Wschód, to jest w kwietniu 1854 r., zapytywano się z niespokojnością, czy nasze wojska przybędą na czas by zasłonić Konstantynopol. Wojna zaczepna zdawała się wówczas prawdopodobniejszą niż odporna. Całość i niepodległość państwa tureckiego była zagrożoną i już nadwyrężoną, biegliśmy ją bronić i odzyskać. Jedna bitwa przegrana przez Turków nad Dunajem, mogła postawić Rosyan po trzech dniach marszu na Bałkanach i otworzyć im drogę do Konstantynopola. Zajęcie przez nasze wojska Gallipoli zakrywało zupełnie stolicę. Obydwa rządy pojęły, że chociażby armia rosyjska weszła do Adryanopola, nie może posuwać się na Konstantynopol, zostawiając na swym prawym boku 60,000 Anglo-Francuzów; w instrukcyach danych przez Cesarza było to przewidzianem.

Pod każdym przeto względem i na wszystkie wypadki, półwysep Gallipoli był doskonale obranem miejscem wylądowania i wyborną podstawą działań. Z tego stanowiska zasłanialiśmy stolicę państwa tureckiego, byliśmy panami poruszeń flot naszych, mogliśmy się posuwać naprzód nie odkrywając naszej podstawy, oraz zachowując ciągle związki z Tulonem i Marsylią.

Lecz armia angielsko-francuska przybywszy zaledwie do Gallipoli, zastała już położenie rzeczy zupełnie zmienionem. Chociaż podjazdy kozackie ukazywały się przed Warną, bohaterska obrona Sylistryi wstrzymała postęp ks. Gorczakowa. Walka nie przeniosła się w środek państwa, lecz toczyła się jeszcze nad Dunajem z rozmaitem szczęściem. Wodzowie wojsk sprzymierzonych mniemali wówczas, iż mogą jeszcze na czas przybyć na pole boju, ocalić Sylistryą, a w każdym razie winni połączyć się z armią turecką by bronić Bałkanów przeciw wojskom rosyjskim oparłszy dwa skrzydła swej armii o twierdze Szumlę i Warnę. Plan ten był śmiały a zarazem roztropny. Wskazany on był zresztą przez okoliczności i przez grożące niebezpieczeństwo. Gdyby Rosyanie zdobyli Sylistryą, któréj niewątpliwe wzięcie przepowiadały raporta Omera paszy, losy państwa tureckiego mogła rozstrzygnąć jedna wielka bitwa. Armia angielsko-francuska powinna była to przewidzieć i przygotować się na ten wypadek. Jéj stanowisko było między Szumlą a Warną, bo tam mogła zajść rozstrzygająca wszystko walka i zapaść ostateczny w téj sprawie wyrok.

Wypadki zaprzeczyły tym przepowiedniom. Męstwo wojsk tureckich i sama obecność sprzymierzonych zmusiły Rosyan do odstąpienia od obleżenia i do odwrotu za Dunaj. Odwrót nieprzyjaciela zachęca i nęci zawsze do ścigania go armię przed którą się cofa; lecz gdy to ściganie wroga wystawia armią na niebezpieczeństwo, większą jest chwałą powstrzymać się, niż postępować naprzód; chęć sławy nie powinna nas nigdy uwodzić tam gdzie nam mądrość iść zabrania. Cóż mogła zdziałać armia anglo-francuska zapuszczając się w kraj zniszczony, ogołocony z dróg, przerznięty wielkiemi rzekami, nawiedzony przez zaraźliwe choroby? Nie po zwycięstwo poszłaby tam, lecz po zgubę bez walki, po zgon bezowocny.

Wielu utrzymywało, iż po odwrocie Rosyan, powinišmy byli działać nad Dunajem i wkroczyć do Besarabii. Odpowiadamy na to stanowczo: bez współdziałania Austryi, przejście Dunaju wzbronione było naszéj armii pod karą okropnéj katastrofy. Nie zapominajmy téj zasady, że podstawą naszych działań było morze; straciwszy tę podstawę, wystawialiśmy wszystko na niebezpieczeństwo i zgubę. Nietylko nauka wojskowa, lecz sam zdrowy rozsądek zabraniał nam zapuszczania się w kraj niezdrowy, bez dróg i nie do przebycia, nie mając ani odpowiednich środków przewozu, ani pontonów, ani parków artylaryi obléżniczéj i rezerwowéj, ani stósownéj liczby jazdy, ani żadnych prawie magazynów i zapasów żywności i potrzeb wojennych w Szumli w Warnie i Sylistryi. Brakowało nam wszystkich zapasów i potrzeb koniecznych do rozpoczęcia kam-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RZECZ
z powodu Studiów o Literaturze Ludowéj

R. W. Berwińskiego. — Poznań 1854. — Tomów 2.

(Ciąg dalszy.)

„Taka to atmosfera duchowa, myślę, że i na mnie „w początkach zawodu mego pisarskiego wpłynęła. — „Przypada ona właśnie na czas, kiedy u nas najgorliwiéj zajmować się zaczęto poznaniem tego wszystkiego, co w najodleglejszéj zostawało styczności z ludem, a mianowicie z duchowém i umysłowém jego „życiem, co też dla tego *literaturą ludową* nazwano. „Około jéj poznania najskrzętniéj wtedy chodzono. Zbierano na wszytkie strony podania, powiastki, klechdy „i pieśni ludu, i ogłaszano je drukiem to w dziełach „osobnych, to po różnych, jeśli nie po wszystkich ówczesnych pismach peryodycznych. Nowych zaś i coraz nowych badaczy starano się zachęcać to powieściami, w których bohatyrem bywał zwykle Chodakowski, co zawsze prym odnosił nad wychowanymi „po salonach mazgajami, to w duchu i stylu ludowym „wyśpiewywanemi piosenkami, w których poczciwość „i prostota kmieca wyższą się zwykle okazywała od „pańskiego zepsucia. Po wszystkich zaś a licznych „naówczas rozprawach ogłaszano powszechnie, że Bóg „tylko jeden wie, co to tam za skarby i bogactwa, „nikomu dotąd nieznane, kryją się w ustnych ludu podaniach i pieśniach, — bogactwa i skarby, z których „odkrycia i poznania nieobliczone rokowano dla literatury naszéj książkowéj korzyści.

„Rokowania te wszystkie, nadzieje i obietnice, któremi umysł mój młodociany karmił się, jak chlebem „powszednim, nie tylko podżegały, lecz coraz silniéj ku „literaturze ludu wyobraźnię moją zapalały, i pociągały „ją ustawicznie na pola, które on potem swoim uprawiał i do chat, które zamieszkiwał. A gdy i stosunki „domowe, śród których chowałem się na wsi w bezpośredniéj i bliskiéj styczności z ludem (wielkopolskim), „którego wielką część klechd i powiastek miałem sposobność poznać jeszcze w dzieciństwie, sprzyjały bliższemu zajęciu się jego literaturą, rzuciłem się przeto „do niéj z całym zapałem i ogniem młodości.“

Następnie opowiada p. Berwiński, jak od r. 1836 zaczął zbierać, chodząc sam między ludem jego piosnki, podania, powiastki i klechdy, z których część małą ogłosił drukiem a reszta spoczywa dotąd w tekach; daléj jak okolicznościami rzucony, miał sposobność poznać lud z innéj jeszcze strony, nie tylko z literackiéj; nareszcie jak skutkiem tychże okoliczności, oddany dłu- gim chwilom samotnym, miał czas i możność w Berlinie poświęcić się zupełnie studiom literatury ludowéj drukiem już ogłoszonéj, w czém ułatwiały mu pracę nie tylko bogate zbiory królewskiéj biblioteki berlińskiéj, ale także książki z kraju nadsyłane. A celem jego, jak sam powiada we *Wstępie*, było poznać, „nie tylko „wszystko co do téj literatury wprost i bezpośrednio „należy, ale nawet i to, co na ukształcenie się wyobrażeń ludu od najdawniejszych czasów wpływ pewien wywierać mogło i musiało.“

Badaniom tym poświęcił lat *piętnaście*, przeczytał wiele, zgłębił wiele, jak to zresztą jego dwutomowe dzieło okazuje, i czegóż się dowiedział? posłuchajmy znowu co mówi o tém w zakończeniu: „Lud nie jest „taką potęgą! (To jest taką jak sobie autor przed piętnastu laty wyobrażał. u. r.). Więcéj powiem! Lud „niema nawet *samodzielnéj* twórczości ducha, a jeśli ją „ma, to w takiéj tylko mierze, *mutatis mutandis*, jak „dziecko. Siła jego ducha a raczéj wyobraźni, jest „raczéj tylko reproduktywną. Co w nią wniosą lub wrzucą zewnętrzne stosunki miejsca i czasu, w których „żyje, to wedle rozwinięcia władz swoich umysłowych „*przetwarza* czasami, ale i to nie zawsze. Najczęściéj powtarza tylko to czego się nauczył...“ od ludzi oświeconych a przynajmniéj oświeceńszych od niego, a należących do hierarhii kościelnéj, towarzyskiéj i rządowéj.

Aby dojść do takiego rezultatu, warto było doprawdy poświęcić lat piętnaście! Krócejby może było usłuchać ludzi, którzy radzili nie szukać u ludu tego, czego nie znajdzie i nie widzieć w nim nic innego nad to czém on jest, a na takich ludziach i radach wiem że p. B. niezbywało; lecz wiadomo jak takich ludzi i takie rady wtedy nazywano, jak rady przyjmowano, a trudno aby młodzieniec sam sobie zostawiony, z niemałą dozą miłości własnéj i zarozumiałości, obrał był właśnie dla swego życia i pracy drogę wskazaną przez rozsądek i doświadczenie innych: *oh si la jeunesse savait...!* Lecz ponieważ w skutek wolności jaką Bóg obdarzył ludzkiego ducha, rzadko się zdarza, aby umysły pyszne chciały się poddać powadze mądrości i wiedzy drugich, zwłaszcza gdy jeszcze namiętność jaka w grę wejdzie, a wszystkiego chcą same dociekać, więc najczęściéj spotyka je zawód i odczarowanie. Szczęście jeszcze dla nich gdy ich ominie los Ikara.

Podobnego zawodu doznał p. Berwiński w przesadzonych swoich wyobrażeniach o ludzie, a to pod każdym względem. Dopóki go nie znał, widział w nim potęgę samoistną, twórczą, niezależną od klas wyższych umysłem i oświeceniem; gdy poznał, przekonał się, że jest tylko odgłosem pojęć i wyobrażeń cudzych, że nic nie tworzy a tylko powtarza i to niedokładnie, że jest zależnym od czasu, okoliczności, że nie jest żadną potęgą czynną, kreacyjną a tylko bierną i reproduktywną, słowem że jest jakby dziecko, potrze-

panii, a których nie można stworzyć w dni kilka, będąc jeszcze oddalonym o pięćset mil od ojczyzny. Znaleźlibyśmy się w obec 200,000 armii rosyjskiéj, oczekującéj nas śmiało na swéj ziemi, lub cofającéj się przed nami wgłąb kraju, aby wciągnąć nas w niebezpieczniejsze jeszcze położenie, i pozostawić nam wówczas jedynie wybór między bitwą z nierównemi siłami a niepodobnym odwrotem. Małym przykładem tego co nas tam czekało jest dwudniowy rekonesans w Dobruczy, gdzie straciliśmy więcéj ludzi niż w najkrwawszéj bitwie. Nie wachamy się powiedzieć, że gdyby wodzowie nie pojęli niebezpieczeństwa podobnego przedsięwzięcia i popełnili ten błąd niepowetowany, staliby się słusznie odpowiedzialnemi, i przekroczyliby daną im władzę.

Do rozpoczęcia kampanii za Dunajem i nad Prutem, koniecznem było czynne współdziałanie Austryi — powtarzamy to raz jeszcze. Rząd jednak nie rozpoczyna wojny w chwili gdy *chce* tego, lecz wtenczas gdy rozpocząć ją *może*, wyjąwszy że jest znaglony do niéj konieczną potrzebą. Austrya nie była jeszcze wówczas gotową do wojny. Zrywając z Rosyą, chciała być pewną Niemiec, i mieć 500,000 żołnierzy pod bronią. Jéj godność, interes i przykład mocarstw Zachodnich, pobudzały ją do oświadczenia się i do czynu; lecz jéj roztropność nakazywała jéj zwłokę, zgromadzenie sił wojennych i zawarcie przymierzy, zanim rzuci się w walkę.

Lecz po odwrocie armii rosyjskiéj, cóż mieli do czynienia jenerałowie zebrani w Warnie? Mieliż pozostać w nieczynności, któraby była sprowadziła osłabienie ducha i na któréj w końcu byłby cierpiał nieochybnie urok naszego sztandaru? honor wojskowy i interes polityczny nie pozwalały wodzom naczelnym obrać takowe stanowisko. Wstąpiwszy raz na tę wielką scenę niepodobna było utrzymać się w nieruchomości; trzeba było działać, wskazać jakowyś cel żołnierzom, zmusić nieprzyjaciela do bojaźni przed nami i natchnąć Europę ambicyą naśladowania nas, dając jéj sposobność czczenia nas i uwielbienia.

Wtedy to dopiero mowa była o wylądowaniu w Krymie.

Wyprawa na Sebastopol mogła przyspieszyć rozwiązanie wojny. Miała cel oznaczony i ograniczony; mogła oddać w ręce sprzymierzeńców prowincyą i fortecę, które raz podbite stawały się zakładem lub zastawem, a oraz sposobem zamiany aby dojść do pokoju. Pod wpływem więc tych uwag wodzowie naczelni powzięli myśl téj wyprawy i postanowili jéj wykonanie.

Skoro ta zamierzona wyprawa została wzięta pod rozwagę w Paryżu i w Londynie, wtedy marszałek Saint-Arnaud otrzymał, nie instrukcye — albowiem w tak wielkiéj odległości instrukcyj dawać nie można, — lecz następujące rady:

„Wywiedzieć się dokładnie o siłach rosyjskich „w Krymie: jeżeli siły te nie są zbyt wielkie, wy„lądować w miejscu któreby służyć mogło za pod„stawę działań. Najlepszém takiem miejscem zdaje „się być Teodozya, dzisiejsza Kaffa; chociaż bowiem „punkt ten wybrzeża ma tę niedogodność, że jest „o czterdzieści mil od Sebastopola, przedstawia je„dnakowoż wielkie korzyści: najprzód zatoka Kaffy „będąc bardzo obszerną i całkiem bezpieczną, po„zwala wszystkim okrętom floty wygodnie za„winąć, jakoteż i innym statkom które przybędą „z żywnością dla armii. Powtóre opanowawszy raz „ten punkt, można zeń zrobić prawdziwą podstawę „działań. Zajmując tym sposobem wschodnie koń„czyny Krymu, odpiera się wszystkie posiłki przy„bywające przez morze Azowskie i przez Kaukaz. „Postępuje się w głąb kraju, korzystając ze wszyst„kich jego zasobów. Zajmuje się Symferopol stra„tegiczny punkt środkowy półwyspu; następnie „idzie się ku Sebastopolowi i na téj drodze praw„dopodobnie stacza się wielką bitwę. Jeżeliby była „przegraną, cofa się wojsko w porządku do Kaffy, „nie wystawiwszy go na zgubę; jeżeli jest wygraną, „oblega się Sebastopol, otacza go się zupełnie a „twierdza poddać się musi koniecznie w dość krót„kim przeciągu czasu.“

Na nieszczęście rady te nie zostały usłuchane. Bądź że wodzowie naczelni nie mieli dosyć wojska do odbycia tego długiego marszu w Krymie, bądź też że się spodziewali szybszego wypadku po napadzie doraźnym, śmiałym i nieprzewidzianym, postanowili jak wiadomo wylądować o kilka mil tylko od Sebastopola. Pełna sławy bitwa nad Almą dała im z początku słuszność. Lecz zaledwie byli zwycięzcami spostrzegli się natychmiast, że nie mając portu nie mieli podstawy operacyjnéj. Wtedy wiedzeni tym niezwyciężonym instynktem zachowawczym, który nigdy nie zawodzi, udali się pospiesznie na południe Sebastopola, gdzie leży Bałakława. Widocznem było zresztą, że armia nie może się utrzymać w kraju nieprzyjacielskim, tylko pod warunkiem bezpośredniéj z flotą komunikacyi.

Lecz zwrot ten przymusowy i konieczny ku morzu pociągnął za sobą w następstwie opuszczenie wyżyn północno-wschodnich Sebastopola, których zajęcie pozwalało jedynie otoczyć fortecę. Armia anglo-francuska nie była dość liczną w rzeczy saméj, aby fortecę w zupełności otoczyć mogła. Trzeba więc było ograniczyć się na uderzeniu od strony południowéj. Aby wykonać tę operacyą Anglicy zajęli port Bałakławy; Francuzi szukając punktu oparcia na wybrzeżu aby mogli wylądować żywność i amunicyę artyleryi, znaleźli opatrznie port Kamieszu; żołnierze którzy się nigdy nie mylą, nazwali go w rzeczy saméj *portem Opatrzności.*

Sebastopol jak wiadomo nie jest otoczony murami terasowanemi. Jest to raczéj wielki obóz okopany, zawierający zwykle armią piętnaście lub dwudziesto-tysięczną, zasłonięty już w chwili rozpoczęcia prac oblężniczych przez liczne baterye lądowe, a zwłaszcza przez flotę rosyjską, która dobrze ustawiona w głębi portu miała przed sobą otwarte wszystkie drogi, jakiemi sprzymierzeńcy do fortecy przysuwać się mogli.

W téj to chwili kiedy armia francuska stanęła przed Sebastopolem, można było próbować szturmu; lecz było to zawsze przedsiewzięciem bardzo niebezpiecznem jak długo nie miano dostatecznéj artyleryi, aby zmusić do milczenia artyleryę nieprzyjacielską. Bezwątpienia nie było nic niepodobnego dla armii anglo-francuskiéj złożonéj z jenerałów i żołnierzy, którzy dali dowody przez sześć miesięcy wytrzymałości na trudy i cierpienia w ciągu tego długiego oblężenia; lecz tylko udanie się mogło usprawiedliwić krok tak śmiały. Odpowiedzialność naczelnego dowództwa nakazuje przedewszystkiem roztropność, a roztropność przepisywała naczelnym wodzom, aby nie przypuszczać szturmu z armią najwięcéj 50,000, obozującą na skale, nie mającą artyleryi, amunicyi, ani rezerwy, nie mającą odwrotu zapewnionego przez okopy w razie nieudania się, i któréj jedynym schronieniem były okręty. Byłoby to więc puścić na los szczęścia całą wyprawę, a ryzykować nic nie można kiedy się jest do ośmset mil od ojczyzny.

Gdy więc znikło prawdopodobieństwo doraźnego napadu, który po bitwie nad Almą jenerałom możliwym się wydawał, nie pozostawało nic innego, tylko rozpocząć oblężenie według reguł sztuki wojskowéj. Zaraz na wstępie tego trudnego przedsięwzięcia, Rosyanie wykonali dwie operacye dla nich niezmiernie użyteczne, a których wielce żałować nam wypada: pierwszą był ruch strategiczny księcia Menszykowa, który zamiast zamknąć się w Sebastopolu, udał się do Simferopola, utrzymał następnie kampanią i zachował wolne komunikacye z oblężoną fortecą; drugą była energiczna decyzya zatopienia wielkiéj części okrętów liniowych, przez co nieprzyjaciel uczynił port dla flot naszych niedostępnym, nabył 500 do 600 dział tym sposobem luźnych ku obronie fortecy z całą ich amunicyą i używać mógł marynarzy jako artylerzystów do służby bateryj. To też jakkolwiek miasto przedstawiało już pierwéj widok straszny i najeżone było działami, nowe baterye wznosiły się jak za pomocą czarów, a słaba nasza artylerya oblężnicza nie zdołała przytłumić fortecznego ognia.

Od téj chwili widocznem było dla wszystkich, że Sebastopol może być wziętym jedynie po długiéj walce z przybywającemi posiłkami, i po kilku krwawych i morderczych bitwach. Położenie było nader ważnem. Ocenili go wodzowie naczelni z tą spokojnością, która charakterom nadaję odpowiednią moc w najważniejszych chwilach. Tutaj wypada mówić o jenerale Canrobert i o lordzie Raglan tak, jak o nich historya mówić będzie. Rola ich na tym wielkim teatrze godną była tych dwóch krajów, które im swój oręż powierzyły. Stawieni w obec niesłychanych przeszkód, zmierzyli je aby je lepiéj zwyciężyć odwagą, wytrwałością i poświęceniem. Armia utrzymywana ich przykładem, zniosła wszystko nie skarżąc się; wystawiona na koleje srogiéj zimy, chroniąc się przed zimnem, śniegiem i nawalnym deszczem jedynie w jamach wykopanych w ziemi i w szczupłych namiotach, niecofnęła się przed żadną ofiarą dla sztandaru i ojczyzny, i wytrwała w zaufaniu do wodzów, których kochać i szanować nauczyła się na polu bitwy. Aby dobrze ocenić niesłychane trudności przedsięwzięcia przez wodzów naczelnych zamierzonego i wykonanego, nie będzie może od rzeczy wytłómaczyć nieświadomym na czém zależy właściwe oblężenie, i w czém oblężenie Sebastopola występuje zupełnie z okręgu zasad nauki unieśmiertelnionéj przez Vaubana. Musimy najprzód powiedzieć, że Sebastopol umocniony nader silnie od strony morza, nie był prawidłowo obwarowanym od strony południowéj. Cały obwód téj części był jedynie zasłoniony nie głębokim rowem i wałem tworzącym przedpiersie. Przed tym wałem znajdują się na pierwszym planie zasieki i doły, a następnie baterye ciągnące się aż w środek miasta i broniące przystępu do tych pierwszych zawad swym krzyżowym ogniem. W porcie pływają okręta wojenne parowe, tworząc ruchome baterye ostrzeliwujące flankowemi strzałami wszystkie bastyony i dzieła przed portem leżące.

Działania oblężnicze przed szturmem można rozdzielić na cztery główne okresy: 1szy Obsaczenie twierdzy; 2gi otworzenie przekopów; 3ci budowa paralleli i bateryj oraz rozpoczęcie ognia; 4ty uwieńczenie drogi krytéj, wzniesienie bateryj wyłomowych.

I *Obsaczenie.* Jest to otoczenie twierdzy ze wszystkich stron, aby niemogła otrzymywać żadnych posiłków w ludziach, w amunicyi i w żywności. Do wykonania tego działania, potrzeba aby armia oblegająca była pięć lub lub sześć razy liczniejszą od oblężonéj.

II. *Otwarcie przekopów.* Przekopy otwierają się zwykle na 300 do 600 metrów (900 do 1800 stóp) od twierdzy. Przekop jest to rów kopany w ziemi, która wyrzucaną jest z niego na stronę twierdzy, aby utworzyła okop. Tym sposobem wznosi się przedpiersie zasłaniające żołnierzy przed ogniem nieprzyjacielskim. Gdy w Sebastopolu Rosyanie używają dział morskich wielkiego wagomiaru i donioslości, przekopy musiano rozpocząć w odległości 900 metrów. Gdy zaś grunt przed Sebastopolem jest skalisty, żołnierze nasi musieli drążyć rowy w żywéj skale, używając do tego często petard, a okop wznosić z worów napełnionych ziemią. Łatwo wyobrazić sobie, jak trudném i długiém jest podobne dzieło.

III. *Rozpoczęcie ognia.* Zwykle oblegający posuwają podkopy ku najbardziéj wystającym częściom twierdzy, gdyż takowe są najsłabszemi. Przekopy otaczają półkolistemi liniami czoła dzieł twierdzy, a te półkoliste linie łączą się znów z sobą połamanemi w różne zagięcia przekopami. Te półkoliste linie zowią się parallelami. Baterye wzniesione na parallelach obejmują dośrodkowym ogniem czoło atakowanego fortecznego dzieła. Oblężony nie ma téj korzyści, odpowiada ogniem odśrodkowym, rozstrzelonym.—Nierówność i skalistość gruntu przed Sebastopolem, oraz ogromna rozległość jego fortyfikacyj, niepozwoliła zastósować sprzymierzonym tych korzystnych form i przepisów oblężenia.

IV. *Uwieńczenie drogi krytéj, wzniesienie bateryj wyłomowych.* Oblegający doszedłszy do wyskakującego punktu drogi krytej nad rowem fortecznym, otacza to dzieło przekopami prowadząc je na lewo i na prawo równolegle do przedpiersia dzieła. W tem miejscu buduje bateryą wyłomową, jéj ogniem zwala mur do rowu i tym sposobem otwiera drogę do szturmu. Zwykle w tej krytycznej chwili prawie wszystkie armaty nieprzyjacielskie są zdemontowane a zapasy wyczerpane. Idzie się więc do szturmu w chwili gdy artylerya twierdzy jest zniszczona, załoga zdziesiątkowana ogniem, znużona ciągłą pracą, osłabiona brakiem żywności, upadła na duchu nie mając żadnych wiadomości z kraju, niezdolną stawić jest silnego oporu.

W Sebastopolu położenie rzeczy jest zupełnie odmiennem. Zdemontowaną armatę zastępują inną; w miejsce zabitych wstępują nowi żołnierze, strudzoną załogę odmienia świeża. Zapasy żywności są obfite; uczynione wyłomy w murach i okopach naprawiane natychmiast, zastawiane zaraz ostrokołem, zasiekami lub nowemi szańcami z ziemi. Zresztą przy prawidłowém oblężeniu twierdz, front atakowanego bastyonu lub lunety, ma najwięcej 300 metrów długości; a rozciągłość dzieł oblężniczych przeciw niemu prowadzonych wynosi 8000 metrów. W Sebastopolu, front atakowany rozciąga się na 3000 metrów, a dzieła oblężnicze mają długości 41 kilometrów (około 6 mil jeograficznych). Dla strzeżenia przekopów takiej nadzwyczajnéj długości, armia sprzymierzona musi posyłać każdego dnia i nocy 10,000 żołnierzy; trwa to już od sześciu miesięcy podczas najprzykrzejszej pory roku, podczas ciągłych deszczów i śniegów. To nam daje słabe wyobrażenie o trudach jakie ponoszą nasi żołnierze, i o trudnościach oblężenia.

Nie ma w historyi państw nowoczesnych przykładu przedsiewzięcia trudniejszego, chlubniejszego, i któreby przez samą wielkość przeszkód odpowiadało bardziéj ważności celu i potędze państw, które go zamierzyły. Oblężenie Sebastopola nie może być porównanem z żadnem innem zapisanem w historyi wojen. Uderzyć na fortecę, która nie jest otoczoną, kiedy nieprzyjaciel silniejszy co do liczby może ciągle wzmacniać załogę świeżem wojskiem, żywnością i amunicyą, i gdy prócz tego występuje w otwartem polu, jest to czyn tak śmiały o jaki tylko pokusić się mogły Anglia i Francya połączone w koniecznym celu dla całéj Europy.

Przytaczano często i uwielbiano oblężenie Gdańska, jako jedno z tych, gdzie heroizm połączony ze sztuką zwyciężył trudności największe i obronę najupartszą i najstraszniejszą. Gdańsk zasłonięty przez Wisłę, któréj ujście do Baltyku zamyka warownia *Weichselmünde*, znajdował się również w warunkach mało korzystnych dla zupełnego otoczenia; można było jednakowoż zająć pozycyą na rzece między warownią, która zamykała jéj ujście nad samem miastem, przeciąć tym sposobem związki z morzem i otoczyć miasto. Nastąpiło to pod dowództwem marszałka Lefebvre. A przecie, chociaż forteca ta znajdowała się w tyle naszych linij operacyjnych, pomimo że w pobliżu stał Cesarz Napoleon, który osłaniał oblężenie na czele licznéj armii i niszczył posilki pruskie i rosyjskie, Gdańsk opierał się 51 dni po otwarciu przekopów. Późniéj po odwrocie z Moskwy, Gdańsk zajęty przez Francuzów poddał się dopiero po całoroczněj obronie i po szturmie od lądu i morza.

Nie zabrakłoby nam przykładów, lecz powyższe wystarczą na dowiedzenie, że armia anglo-francuzka dokonała w Krymie wszystkiego czego tylko spodziewać się można było po jéj odwadze i biegłości jéj wodzów. Złożyła nie tylko dowody wytrzymałości i stałości w pośród cierpień i niebezpieczeństw, lecz dodawszy sławę Inkermanu i bitwę nad Almą, podniosła jeszcze chwałę naszéj broni. Winniśmy się spodziewać, że cel jéj szlachetnych usiłowań zostanie osiągnięty; lecz opinia jednogłośna przyzna już dzisiaj, a historya powtórzy kiedyś, że zasłużyła na wdzięczność i uwielbienie świata.

Wytłumaczyliśmy postępowanie wojenne rządów sprzymierzonych od początku wyprawy na Wschód. Wyłożymy z równą dokładnością różne przemiany negocyacyj, ich przyczyny i cele.

Wiedeń 12 kwietnia. *Donau* w artykule swoim wstępnym pod nazwą: „Program sprzymierzonych“ dowodzi naprzód, że koalicya państw przeciw Rosyi była koniecznością polityczną, szło tylko o stósowną po temu chwilę, a tę sama Rosya nastręczyła. Cztery punkta stanowiące dziś warunki pokoju są dziełem Francyi, mówi ten dziennik. W nich przebija ten szybki talent organizacyjny, właściwy temu narodowi. W tych jednak czterech punktach leży program wojny, nie zaś program pokoju. „W tém właśnie leży wielka trudność, że program dla którego zrealizowania w praktyce Europa się uzbroiła, ma być rozstrzygniętym na drodze dyplomatycznéj. Warunki stawione nieprzyjacielowi z bronią w ręku, a na które odpowiedział potężnemi uzbrojeniami, hukiem dział i nowemi jeszcze uzbrojeniami, warunki te jak się spodziewają, przyjmie on u zielonego stołu, kiedy zaledwie wojnę rozpoczęto! Pro-

---

bujące nauczycieli i przewodników, i jest tylko tém czém go mieć chcą ci nauczyciele i przewodnicy.

P. Berwiński rad i nierad ze swego odkrycia, kończy swą pracę sentencyami opatrzonemi w wykrzykniki, w mniemaniu, że istotnie odkrył rzecz nową. Gdzie tam, wszystkie te dostrzeżenia, które mu się wydają nowemi, były znane od wieków, tylko że im p. B. przedtém nie wierzył. Cała historya rodu ludzkiego, jest ku temu świadectwem.

Ale prawda, co ja mówię o świadectwie historyi, zapominam że stronnictwo, do którego p. B. należy czy należał, wierzyło o tyle historyi, o ile w niéj znajdowało poparcie swych opinij i widoków; wszystko co świadczyło przeciw, było wymysłem ludzi interesowanych, było kłamstwem i oszczerstwem świętego ludu; zapominam, że stronnictwo to miało przetworzyć ludzkość i historyą i zadać fałsz doświadczeniu starych wieków.

Dziś jaka zmiana! P. B. przytacza zdania o ludzie osób, któremi przed laty nie już piętnastu ale pięciu byłby wzgardził, i zdaniom tym przyznaje słuszność. Nie masz przeto jak nauka, ona prowadzi do wiedzy, a o ile niewiadomość zaślepia i czyni człowieka pysznym, o tyle wiedza rozwidnia umysł i czyni skromnym i pokornym, co już jest początkiem mądrości.

Studia P. B. w dobréj wierze i sumiennie przedsięwzięte, nie żeby wynaleść argumenta dla sądu *a priori* powziętego, ale żeby się dowiedzieć prawdy, doprowadziły go do wykrycia, że przesądy, gusła, zabobony, czary; że istoty takie jak strzygi, upiory, latawce, wilkołaki itd. itd., nie są w największéj części domowego naszego utworu, lecz że przywędrowały do nas z obczyzny. Ciekawe w tym względzie porobił zbliżenia i porównania, i ta część jego pracy jest niezawodnie ważną i nauczającą. Wziąwszy on niemal każde z ważniejszych wierzeń ludowych, szedł za niém przez różne kraje i czasy, nim nie doszedł do źródła, które pospolicie leżało daleko poza obrębem słowiańszczyzny. Znajdując zaś je rozszerzone po całém chrześciaństwie, śmiało wnosi i dowodzi, że i do nas przyszły dopiéro z wiarą chrześciańską, idąc w ślad za opowiadaczami religii Chrystusowéj, jako *ujemne dogmata* Kościoła, bo takie daje im nazwanie. Nie sądzi zatém, aby te wierzenia zabobonne były pozostałością u nas religii pogańskiéj Słowian i nie przypisuje im takiéj starożytności, jaką przyznają inni badacze nasi tego przedmiotu.

Ponieważ nie mam zamiaru rozbierać strony naukowéj dzieła P. B., lecz chcę się rozprawić z nim względem jego domysłów, zdań, uprzedzeń, niewiadomości o religii, Kościele i duchowieństwie, których on nieustannie dotyka, przeto poprzestając na téj krótkiéj wzmiance o materyale głównym zawartym w *Studiach*, przystępuję do rzeczy, które znów zdaje mi się ja znam lepiéj od niego, a przynajmniéj inne mam o nich pojęcie.

Gdyby P. B. poświęcił był w dobréj wierze i w szczeréj chęci objaśnienia się i dojścia prawdy, połowę tego czasu nauce religii i historyi Kościoła, co poświęcił zgłębianiu tak zwanéj *literatury ludowéj*, byłby niezawodnie o téjże saméj literaturze innéj wartości napisał dzieło, nie byłyby tak często wymykały się z jego pióra wyrazy zadziwienia, wątpliwości, ironii lub lekkomyślnego oskarżenia, bo *prawdziwa nauka pochodzi z wiary; wiara jest koniecznym warunkiem nauki.* Jeżeli maxyma ta okazała się być prawdziwą, w zastósowaniu nawet do nauk przyrodzonych, cóż dopiéro gdy rzecz idzie o badania wierzeń, mniemań i pojęć ludowych? Ileż to w zeszłym wieku, gdy nauki przyrodzone były jeszcze w kolebce, nie naśmieli się encyklopedyści z Mojżesza, z jego historyi stworzenia świata, z jego chronologii, z potopu, z wieży Babel itd.; tymczasem pokazało się, że wszystko co Mojżesz powiedział o tém, jest największą prawdą, matematyczną, a czego dowiedli tacy uczeni jak Cuvier, Adolf Brogniart, Ampère, Marceli de Serres, Nérée-Boubée, Wilhelm i Alexander Humboldtowie, Malte-Brun, Balbi i wielu innych.

Dla czego taka różnica w zdaniach uczonych wieku 18go i 19go? Bo tamci dowodzili na ślepo, w niewiadomości i wychodząc z punktu niedowiarstwa, — ci zaś zgłębiwszy przedmiot gruntownie, bezstronnie, w dobréj wierze i nie będąc pod wpływem namiętności antireligijnych; tamci szukali w naukach argumentów przeciw religii, ci szukali prawdy, a choć nie wszyscy z nich pracowali w interesie wiary i pod wpływem wiary, wszyscy doszli do tychże samych rezultatów, do potwierdzenia tego co wiara podaje.

Podobnie i P. B., gdyby pochodnia wiary była przyświecała jego poszukiwaniom na gruncie ludowego umysłu i ducha, byłby on grunt ten lepiéj poznał, nie byłby wyrzekł o wielu mniemaniach ludowych zdań z jakiemi wystąpił; nie byłby przyszedł do wniosków błędnych; byłby powstrzymał ubolewania swe nad ludem w tém, w czém on nie jest bynajmniéj godnym pożałowania. Nie P. B., najzupełniejszemu racyonaliście, zrozumieć lud żyjący wiarą. Miej wiarę, a wtedy zrozumiesz pojawy wiary.

Mówiąc to, nie czynię odnośni do wierzeń błędnych ludu, nie przedsiębiorę obrony czarów, guseł, zabobonów, wiary w strzygi, upiory, wilkołaki i w inne podobne dziwotwory, ale chcę wykazać, gdzie P. B. śmieszne lub grzeszne zabobony, przekroczył granice i wszedł z napaścią nieprzyjacielską w posiadłości Kościoła, atakując to, w co Kościół każe wierzyć, naśmiewając się z tego co jest podane za prawdziwe, co należy do artykułów wiary, co się poprostu znajduje w Ewangielii.

(d. c. n.).

gram przeto wojny przez Francyę był skreślony, przez inne państwa przyjęty. Potrzeba było tylko wielkiego skombinowanego planu, na którym wsparłszy się, przeprowadzić należało cały ten program krok za krokiem, punkt za punktem.“ Zamiast tego jeden tylko punkt urzeczywistniono, tojest uwolniono Księstwa Dunajskie za sprawą Austryi. Sprzymierzonym nie brak na środkach pokonania Rosyi, byleby ich użyć chcieli, ale im brak wiary we własny program wojenny i odwagi i jasnego poglądu, aby prowadzić wojnę z całą mocą i w całéj rozciągłości jako jedyną drogę mogącą przywieść do pokoju. Taka jest treść rozumowania w *Donau*.

Celem poselstwa p. Drouyn de Lhuys rozumuje *Wanderer*, nie jest przeprowadzić na konferencyi ultimatum państw zachodnich naprzeciw roszczeniom Rosyi, ile raczéj przywieść sprzymierzonych do zupełnego z Austryą zjednoczenia pod względem wspólnych celów, wyświecić nieuniknione żądania, takowe określić i nakoniec utrzymać je stanowczo przeciw Prusom i Rosyi. Z tego punktu zapatrując się na poselstwo ministra francuskiego, wytłumaczyć sobie można ową nieustanną baczność pruskiéj dyplomacyi na to co się dzieje na konferencyach w Wiedniu, jak niemniéj sprzeczne pogłoski pod względem posłannictwa jen. Wedella, a nakoniec nagłe umilknięcie przewodników stronnictw pruskich, teraz bowiem chwila rozstrzygająca, jest to niepewna cisza przed burzą. P. Cesena w jednym z artykułów *Constitutionnela* dowodzi, że ultimatum jakie złoży p. Drouyn de Lhuys co do 3go punktu na konferencyach nie stawia naradom nieprzebytéj zapory, albowiem minister byłby niezawodnie nie przedsiębrał podróży do Wiednia, gdyby już z góry missya jego czyniła niepodobném rozwiązanie trudności. Mniemanie to jednak nie wyklucza bynajmniéj domysłu, iż p. Drouyn de Lhuys ma ze sobą instrukcye, które nie na samém tylko załatwieniu trzeciego punktu ograniczać się będą.

Berlińskie Bióro koresp. upewnia z wiarogodnego źródła, że pobyt p. Drouyn de Lhuys w Wiedniu potrwa przeszło 4 tygodnie. Poseł francuski przy dworze berlińskim p. Moustier ma niebawem pojechać do Wiednia w skutku depeszy otrzymanéj ztamtąd w dniu 9 b. m.

W niewyczerpanym przedmiocie missyj dyplomatycznych pisze *Gaz. Vossa* co następuje: *Indépendance belge* zwykle dość poprawna i umiarkowana otwiera w ostatnich czasach kolumny swoje najdziwniejszym wymysłom. Upoważnieni jesteśmy na zbicie bajek tego dziennika oznajmić: 1) Jen. Wedell nie został z drogi do Paryża nagle odwołany, ani też nie mógł być odwołany, bo w tych czasach wcale z Berlina nie wyjeżdżał; 2) w Berlinie nie sprawiło wcale niemiłego wrażenia, iż p. Drouyn jadąc do Wiednia nie wstąpił tutaj, wiadomo tu bowiem, że mu najbliżéj było jechać na Drezno; 3) lord John Russell dla bardzo prostych powodów nie był w potrzebie odmawiać przybycia swego na Wielkanocne święta do Berlina. (Powodem do mylnych tych wieści o jen. Wedell były same berlińskie dzienniki, które go jednego dnia wysłały do Paryża, a nazajutrz kazały mu wracać. *P. R. Cz.)*

— Minister Drouyn de Lhuys odbiera po kilka razy na dzień depesze z Paryża, które go o wszystkich sprawach odnoszących się do obrębu jego ministerstwa zawiadamiają.

— Pogłoski o krótkim pobycie lorda Johna Russell w Wiedniu okazują się już dla tego samego bezzasadne, iż jak wiedeńskie dzienniki donoszą, dyplomata ten wziął lożę wczoraj w operze włoskiéj na cały miesiąc. Sprawozdawcy do miejscowych pism czatują jak widać po całych dniach i nocach przed drzwiami dyplomatów, śledzą wszystkich służących, gonią za powozami, byle najdrobniejszą pochwycić wiadomostkę, z któréjby rozległe kombinacye dyplomatyczne mogli wyprowadzać.

— Paryzki bankier p. Pereira jeden z członków dyrekcyi towarzystwa kolei żelaznych austryackich przybył do Wiednia.

— Księstwo Brabanccy spodziewani są w końcu kwietnia w Tryeście z powrotem z Ziemi Ś. Oboje księstwo mają czas jakiś zabawić w Wiedniu. Księżna dowiedziała się o śmierci matki swojéj Arcyksiężnéj Doroty w Bejrucie przez poselstwo belgijskie w Turcyi.

— *Kor. Autogr.* pisze, że lord Russell ciągle komunikuje się z Berlinem, i po parę razy na tydzień wysyła tam kuryerów. Pismo to wnosi ztąd, iż rzeczony lord nie zaniechał planu swego wciągnienia Prus do konferencyj, czy też nawet do koalicyi.

— *Gazeta Tryestska* powiada, że p. Drouyn de Lhuys przed wyjazdem swoim do Wiednia, tak się odezwał w pewnem prywatnem zebraniu: „Zważywszy dobrą wolę i umiarkowanie państw zachodnich, jest wielkie podobieństwo przywrócenia pokoju; zważywszy wszelako jak Rosya pojmuje kwestyę wschodnią i żądania stawiane przez gabinet petersburgski, wszystko przemawia za wojną. Pokój podźwignąłby handel i przemysł a miliony płynęłyby arteryami Europy; wojna, jeżeli koncesye konferencyj wiedeńskich nie pomogą, sprowadziłaby zupełną zmianę karty Europy.“

— N. Pan najwyższym postanowieniem swojem z dnia 5go b. m. zamianować raczył radzcę dworu i tymczasowego przełożonego Dyrekcyi policyi w Medyolanie Augusta Martinez dyrektorem policyi tamże stale z płacą etatową.

— C. k. centralny komitet wystawy paryzkiéj ogłasza, iż osoby udające się na wystawę paryzką jako producenci przedmiotów wystawionych lub delegowani rządu i Izb przemysłowo-handlowych, korzystać mogą na kolejach żelaznych skarbowych, na kolejach administrowanych przez towarzystwo kolei rządowych i na kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z niższéj opłaty tam i napowrót, iż za okazaniem legitymacyi z Izb przemysłowo-handlowych opłacać mogą o jedną klasę wagonu niżéj niż tę, któréj używają.

Ten sam komitet ponownie ogłasza, iż wszystkie pogłoski mówiące o opóźnieniu otwarcia wystawy paryzkiéj są bezzasadne, najnowsze bowiem urzędowe doniesienia nie nadmieniają nic o tém, aby otwarcie wystawy przeciągnięte było po za naznaczony dawniéj dzień 1 maja.

— *Frankf. Post Ztg* pisze między innemi w liście z Paryża, że marszałek Vaillant temi słowy wyraził się do posła austryackiego barona Hübnera: „Proszę mi wierzyć, że Sebastopol nie może ujść rąk sprzymierzonych; prędzéj czy późniéj upaść musi. Rosyanie od dnia do dnia coraz mocniéj są ścieśniani (?) i niezadługo ostatnia komunikacya z głębią kraju będzie im zupełnie odciętą; gdyż armie, które teraz do Krymu wysyłamy, mają przeznaczenie wyprzeć Rosyan za Perekop. Francya i Anglia nie zapuszczałyby się w tak olbrzymią walkę, niepostanowiwszy poprzednio doprowadzić jéj aż do zupełnego tryumfu. Idzie się powoli, ale tém pewniéj do celu. Jeżeli Rosya nie przyjmie rychło stawionych sobie warunków pokoju, przypłaci drogo swoje wahanie.“

Anglia.

Indépendance pisze:

W poniedziałek wielkanocny wyprawił lord-major ucztę, zwykłą co rok w téj porze. Książę Cambridge, kilku członków Ciała dyplomatycznego, kanclerz finansów i członkowie parlamentu byli na tém zgromadzeniu obecni. Straż honorowa wybrana z łona milicyi miasta oddawała wojskowe honory J. K. Mości.

Po toaście za zdrowie Królowéj i jéj rodziny, wniósł lord-major zdrowie księcia Cambridge, które z żywemi oklaskami zostało przyjęte.

Książę Cambridge. Miło mi zawsze składać hołd pierwszemu urzędnikowi miasta Londynu, lecz nadewszystko cenię sposobność znajdowania się dzisiaj z łaski Bożéj w kole tego wybranego zgromadzenia. Zapał z jakim nie tylko w tem gronie, lecz nawet zewnątrz niego zostałem powitanym, jest dla mnie źródłem prawdziwéj radości (brawo).

Odkąd miałem zaszczyt przemawiania do obywateli londyńskich, byłem uszczestnikiem scen rozmaitych, scen chwały i cierpienia, lecz dla tych, którzy w scenach tych uczestniczyli, hojnem jest wynagrodzeniem serdeczne przyjęcie obywateli Londynu i ludności angielskiéj.

Kiedy się z dumą widzę postawionym na tym wysokim stopniu, zapytuję się, jakim go sposobem mogłem osiągnąć? Zrobiłem moją powinność na czele wojska, które szlachetnie i z walecznością niosło krajowi usługi (brawo). Dopóki armia posiadać będzie niepokonane męztwo, jakie rozwinęła w téj wojnie, honor kraju pozostanie całym (brawo).

Armia nasza ma za sprzymierzeńców żołnierzy, których z dumą widzieć powinna walczących obok siebie. Przymierze istniejące pomiędzy obu krajami otrzyma pieczęć nienaruszoną przez odwiedziny N. Cesarza i Cesarzowéj Francuzów (brawo) i pewnym być mogę, że jestem tłumaczem uczuć kraju przepowiadając, iż Cesarz Francuzów przyjęty tu będzie z serdecznością, która wzmocni jeszcze węzły przyjaźni, jednoczącéj oba narody.

Kończę dziekując wam za wyświadczony mi zaszczyt, i za okazywaną cześć żołnierzom, którymi dowodziłem (brawo).

Lord-major wznosi toast za zdrowie armii i flot, angielskiéj, francuzkiéj i tureckiéj (brawo).

Wice-hrabia de Chabannes. Dziękuję wam w imieniu marynarki francuzkiéj za zapał z jakim przyjęliście ten toast. Z radością przyznaję, że najserdeczniejsze braterstwo łączyło ciągle flotę i armię angielską i francuzką. Uczucie to opiera się na wspólności niebezpieczeństwa walki i szacunku (brawo). Spodziewam się, że ta łączność krwią naszą zatwierdzona nie przestanie być wieczną (brawo). Wojna wielką jest klęską, lecz wielką w niéj osłodą jest to braterstwo naszych sztandarów (brawo).

Żołnierze i marynarze obu krajów walczyli obok siebie jak bracia. Oby ten stosunek trwać mógł długo, gdyż jest dla obu krajów korzystnym, i pokój świata zapewni (brawo).

Admirał Burton dziękuje w imieniu marynarki angielskiéj.

Lord-major wznosi toast na cześć ministrów Jéj K. Mości a szczególniéj kanclerza finansów.

Sir G. Cornwall Lewis. Rząd dumnym jest z posiadania ufności tak ważnéj, jak obywateli miasta Londynu. Jako minister finansów wiem, że zwracając się do reprezentantów stolicy, jedynym dla mnie środkiem zachowania waszego zaufania jest naśladowanie moich poprzedników w popieraniu kredytu publicznego (brawo). Zasługując na zaufanie kraju, może rząd jedynie popierać usiłowania tych bohatérskich żołnierzy, którzy na obcéj ziemi walczą za ojczyznę.

Lord-major wychyla zdrowie Ciała dyplomatycznego.

P. Musurus minister turecki dziękuje lordowi-majorowi i wyraża cześć, jaką ma dla szlachetnéj odwagi księcia Cambridge.

Książę Cambridge wznosi zdrowie lorda-majora, potem lord-major biskupa Oxfordskiego i goście się rozchodzą.

Kraje Czarnomorskie.

Milit. Ztg. pisze: Według listu z Eupatoryi, Omer pasza całą jazdę swoją miał posunąć aż do jezior słonych. Tak jak zeszłorocznéj kampanii nad Dunajem Kalafat, tak dziś Eupatorya wisi na włosku. Omer pasza od 20go marca do 4go kwietnia ściągnął do siebie 9,000 ludzi, 8 bateryj i 300 koni; był on wprawdzie w stanie uskutecznić na korzyść sprzymierzonych dywersyę, gdyby ci ostatni zamierzyli byli coś stanowczego przeciw Rosyanom. Słychać jednak, że Omer pasza działać ma przeciw ognisku komunikacyj rosyjskich, tj. przeciw Symferopolowi. Na uskutecznienie planu tego ma wystarczające siły, ale prawie żadnych środków transportowych: drzewo, żywność i amunicyę musiano za nim wozić, bo obóz przypadłby w stepie bez wody i drzewa, nimby na pozycyę rosyjską uderzyć można było. Pochód ponad Almą i Belbekiem w dolinę Inkermanu jest niepodobny, bo tam czoło armii rosyjskiéj stoi za silnem obwarowaniem.

W portach Bałakławie i Kamieszu dwie eskadry gotowe do wyprawy pod wodzą admirałów Bruata i Lyonsa. Co dzień nowe im przybywają okręty z Bosforu, z Burgas i Balczyku. W Odessie obawiają się, jak stamtąd piszą, aby port ten po innych albo równocześnie z innemi rosyjskiemi portami nie był bombardowany. Dnia 3go kwietnia krążyła nawet w Odessie pogłoska, że Anapę już bombardowano.

Potwierdza się, że jenerał Murawiew gromadzi swoje siły w Tyflisie, albowiem Szamil daje znaki życia. Prawda, że Czerkiesi z komendantem floty sprzymierzonéj weszli w stosunki i staczali już drobne utarczki z Rosyanami nad brzegami morza. Książę Bebutów z korpusem swoim zebranym w Gumri, wyruszył do Achalczyku, aby zapobiedz najściu górali z gór Kutais.

Kilku angielsko francuskich oficerów marynarki zdejmuje plany miast nadmorskich i portów Trebizondy, Synopy i Burgas. Daje to powód do wieści, że sprzymierzeni zamyślają na jednym z tych punktów zbudować twierdzę wspólną. Ale znów z innéj strony upewniają, że żaden z tych punktów nie jest po temu dogodny.

Rosyanie opanowali Achtiar (Sebastopol) w kwietniu 1783; budowali zatém tę twierdzę 72 lat, i miejsce to ogromnemi ofiarami zamienili na port wojenny pierwszego rzędu. Jeżeliby miał on upaść, to chyba Gallipoli podniosłoby się do potęgi portu dla państw zachodnich, aby przeszkodzić wszelkiemu obcemu wpływowi, któryby się chciał na Wschodzie utrwalić.

Z Odessy piszą pod d. 31 marca: Szef sztabu jenerał-porucznik Niemiakin ma być odwołany dla słabego zdrowia i zastąpi go jenerał Uszakow, co tém prawdopodobniejsza, iż jenerał Uszakow przybył tu onegdaj z jenerałem Werpachowskim i całym sztabem z Kiszeniewa i natychmiast pojechał do Sebastopolu. Tąż samą drogą puścili się jenerałowie Dellingshausen, Wasilczyków i Bułkuryn. Wojska pod ich rozkazami stojące udadzą się za niemi. Także pierwszy dywizyon kirasyerów jenerał-majora Mazurkiewicza ma wyruszyć z leż swoich na Wołyniu, i iść do Perekopu; wnosząc z tego wszystkiego, nowy wódz naczelny w Krymie zamierza coś stanowczego dokonać.

Pod Eupatoryą nic nowego nie zaszło po dzień 27 marca. Dnia 25 oddział jazdy tureckiéj otoczył wieś Turkę, z któréj Rosyanie cofnąć się byli zmuszeni; ale wzmocniwszy się szwadronem ułanów nowogrodzkiego pułku i sotnią kozaków żyromskiego pułku, uderzyli na Turków i przymusili ich cofnąć się do miasta. Wedle zeznań jeńców, między załogą turecką panuje tyfus i biegunka.

Jenerał-porucznik Chrulew stał z główną siłą na 10 wiorst od Symferopola. Jenerał Pawłów był pod Achmeczetem i trzymał w swojem ręku drogę do Perekopu. Jenerał Korff i jenerał Montrésor z 4ma pułkami ułanów, tyluż dragonów i 5ma pułkami kozaków pilnował poruszeń Omera paszy z nad jezior słonych. Osobno znów jenerał Popów obsadził międzymorze Perekopskie.

— Czytamy w *Kor. Autogr.* Kiedy większa część doniesień wspominała o śmierci księcia Menszykowa, i zdawało się, że wypadek ten nie ulega wątpliwości, na raz stoi w jednym liście z Odessy doniesienie, iż książe przybył do tego miasta i stanął w domu M. A. Rudzewicza. Nie długo wykaże się zapewne, która z tych wiadomości jest prawdziwą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go kwietnia. Stan kościoła dominikańskiego nie zmienił się przez ostatnią dobę. W nocy tylko parę cegieł spadło. Z frontu od dzwonnicy i od ulicy Stolarskiéj stawiają rusztowanie dla tymczasowego wsparcia wiszącego dachu; zapewne jeśli się robota ta powiedzie, zajmą się niebawem podstęplowaniem silniejszém i prosto dźwigającém dach, to bowiem które teraz stawiają, opierać się ma na murach kaplic pobocznych, a więc stęple pójdą ukośnie, przez coby cały ciężar dachu na mur przeciwległy kościoła był skierowany i to z boku czyli pochyło, co rzecz niebezpieczna. Robotnicy pracują z całą ostrożnością w tak grożącém miejscu. Straż policyjna pilnująca w około kościoła ulic zamkniętych dla komunikacyi, jak i robotnicy, opatrzeni są w gwizdki dla dania znaku na przypadek niebezpieczeństwa i każdy ma przeznaczone dla siebie miejsce schronienia. Wszystko więc co się w pierwszéj chwili da robić dla ocalenia reszty i zapobieżenia nieszczęściu, robi się; czy się powiedzie, to znawcy sami nie są pod tym względem w zgodzie. Dziś pracują nad wydobyciem okna kolorowego z kaplicy Orlikowéj, roboty Hübnera z Drezna. Na szczęście pogoda służy, powietrze zupełnie spokojne. Dziś każdy co miał udział w budowie, stara się zwalić ze siebie odpowiedzialność na drugich. Nie lepiejże przyjąć ją wspólnie? a podzieliwszy się wypadnie, coś i na nasze barki, żeśmy chwalili kiedy po usunięciu rusztowania słupy odmurowane trzymały się mocno. Bo są tacy, co nam mają za złe, żeśmy powiedzieli, iż słupy stoją, kiedy one na prawdę stały i mur na nich spoczywał.

Godzina 5 wieczór. Około 3éj musiano odstąpić od stęplowania, bo trzeci filar zaczął się mocno rysować. Trzeba więc czekać, co się daléj stanie. Okno wyjęte.

— W Ameryce północnéj utworzyło się towarzystwo zamierzające poprowadzić telegraf elektryczny między Ameryką i Europą, nie przez Irlandyą, jak powszechnie mniemano, lecz na krótszéj przestrzeni morskiéj, to jest przez Labrador, Grenlandyę, Islandyę, wyspy Faroer i Norwegię. Linia ta przedstawia niemałe trudności, będąc prowadzona przez znaczną część krajów pustych, ale dałaby się wykonać. Pomienione towarzystwo uzyskało w zeszłym roku wyłączny przywilej od rządów Duńskiego i Szwedzkiego.

— Sławny chemik Dumas w Paryżu, wynalazł środek niszczenia spiesznego wyziewów powstających ze zgnilizny. Powodem do poszukiwań przez niego w tym celu przedsiębranych, była obawa szkodliwego dla armii krymskiej wpływu wyziewów z ciał pogrzebanych bardzo płytko na małéj przestrzeni pod Sebastopolem, tudzież z wielkiéj ilości ścierwa końskiego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go kwietnia:* — Metaliki 5-procen. 82. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —. — Metaliki 4-proc $64\frac{1}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1860 r. 250, 302. — Augsburg 126. — Londyn 12 kr. 17. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 1000 Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 14 kwietnia Bankn. aus. ż. $89\frac{3}{4}$ płacą 89. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{4}$ płacą $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{2}$. Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 11 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 46. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 4 kr. Rubel ros. 1 złr. $57\frac{1}{2}$ kr. Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 13 kwietnia Metaliki $83\frac{1}{8}$. Nowa pożyczka 71. — Akcye Banku wiedeńs. 988. — Akcye kolei żelazn. półn. $196\frac{1}{4}$. — Agio od złota $29\frac{1}{2}$. od srebra 27. — Oblig. uwoln. grunt. $73\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{11}{16}$.

Kurs wrocławski z d. 13 kwietnia. Banknoty austr. $80\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{1}{3}$ ż. Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{3}{4}$ ż. now. $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{3}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $82\frac{3}{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 kwietnia. *(Oestr. Ztg). Monitor* donosi: Powołanie kontyngensu 140,000 ludzi uskutecznionem zostało w sposób najłatwiejszy. Bardzo wielu ochotników i wysłużonych zapisało się, i prawie wszyscy są już od kilku dni w drodze do swoich oddziałów.

Turyn 11 kwietnia. Gmina Oschire na wyspie Sardynii ogłoszoną została w stanie oblężenia z powodu zaburzeń. Pułk 21 francuzki udał się z Civita-Vecchia do Krymu.

Madryt 11 kwietnia. Powstanie wczoraj wybuchłe, przytłumione zostało przez gwardyę narodową. Piętnastu podżegaczy aresztowano. (Jeszcze przed tygodniem zanosiło się na powstanie, zapewne z powodu przedłożonego kortezom prawa o milicyi. Rząd postanowił na przypadek zaburzeń zostawić miasto gwardyi narodowéj, a wojsku wyjść za miasto, co zapewne się stało. *P. R. Cz.*).

Posiedzenia konferencyi nie było jeszcze. Odpowiedzi z Petersburga na 3ci punkt nieotrzymał dotąd książe Gorczakow. W piątek wysłał kuryera z depeszami do Petersburga. Zwłokę tę tłumaczą sobie w Wiedniu na korzyść pokoju, to jest, iż gabinet rosyjski nie namyślałby się tak długo, gdyby miał odmówić. Odpowiedź będzie zapewne nie odmówna, lecz zastrzegająca. Inne pogłoski krążą, że rząd rosyjski spodziewa się ważnych depeszy z Krymu, wedle których pokieruje się w dyplomatycznem działaniu swojém.

Listy z Kamieszu nadeszłe z 28go z. m. nie wspominają nic o bitwie jaka miała była zajść 26go według depeszy odeskiej, a gdzie miało poledz 300 Rosyan a 700 być rannych.

W Paryżu miano już wiadomości przez Warnę z Krymu z 3go. Drobne utarczki codzień się ponawiają. Komisarz sardyński przybył do Stambułu 2go i był jak najlepiej przyjęty.

Monitor z 12go zamieszcza raport jen. Canroberta z 27go o wiadoméj bitwie 23go w nocy. Potwierdza on, iż jen. Osten-Sacken żądał zawieszenia broni dla pogrzebania zabitych. Stan zdrowia w armii wyborny, duch nigdy nie był lepszy. Armia turecka w Eupatoryi liczy 40,000 ludzi i 150 dział. Położenie Omera paszy wyborne, zmusił on Rosyan do odsunięcia się. Iskander bej znacznie ma się lepiéj.

Według listów z Aleksandryi, Szach perski stawia korpus na granicy tureckiéj, którego przeznaczenie wątpliwe. Rosya obiecuje Persyi jedną prowincyę turecką. Poseł angielski pracuje nad zwaleniem wpływu Rosyi.

Przyjechali od d. 13 do 14go kwietnia.

HOTEL POLLERA. Zagórski Michał właściciel dóbr z familią z Wiednia. Nadolny Emilia, Lentz Adelina, Grerschner Juliusz kupiec ze Lwowa. Witt Gustaw Adolf prof. z Leśna. Hr. Spork Rudolf, Wenzel Janek, Krone Jan c. k. inżynier z Pragi.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Levastopulo, Maryan Levastopulo kupcy z Wiednia. Gustaw Beyer dzierż. dóbr z Poznańskiego. J. M. Hofmann właś. hotelu ze Lwowa. Juliusz Köntzer kupiec z Bochni. Konstanty Herbst technik z Wiednia.

(Nadesłane).

Wiele razy użalano się na niewdzięczność chłopów w publicznych pismach, lecz jestem tego przekonania, że nie jeden co podał szumny artykuł w tym przedmiocie w piersi uderzyć się winien, poraz może pierwszy z czego się bardzo cieszę. Z publicznego aktu ces. k. Forum Tarnowskiego wypisałem kopię prożby chłopów z dóbr Pysznicy, Kłysów, Studzieniec, którą do umieszczenia w kolumnach *Czasu* przesyłam, z któréj to prośby każden przekonać się może, że chłopi i po roku 1848 swemu dobrodziejowi chcieli dopomódz całkowicie do wejścia na powrót w posiadanie znacznych dóbr bo do 5000 morgów jest samego lasu, lecz za chęci szczere chłopów podziękował czule szanowny mąż unikając plamy wynagrodzenia za obowiązki chrześcijańskie. Całem sercem życzyć sobie należy, aby ten szczytny przykład miał naśladowców. Cześć i chwała krajowi, któren w swych granicach ma człowieka jakim jest January Struszkiewicz. któremu potomność nie pod jednym względem winna będzie swą wdzięczność; chwała i błogosławieństwo niebios tym gromadom, które umieją wywdzięczać się swym dobrodziejom.

Kopia prośby gminy Pysznicy, Studzieniec i Kłyżow w aktach c. k. Forum Tarnowskiego znajdująca się pod N. 7107 pr. 4 Junii 1850.

Wysoki c. k. Szlachecki Sądzie w Tarnowie!

Dnia 2go maja r. b. W. Komornik Sobolewski z Niska zwołał wójtów i plenipotentów z wsiów do państwa Pysznicy należących i ogłosił nam nakaz Wysokich Sądów by odebrać administracyę obywatelowi W. Januaremu Struszkiewiczowi a natomiast ustanowić innego administratora z gospodarstwa, uczciwości, charakteru znanego — i zaraz wyszedł W. Komornik do drugiego pokoju i przedstawił nam nowego administratora w osobie W. J. Dobrańskiego. — Wysoki Sądzie! przerażeni zostaliśmy do żywego tym wypadkiem i imieniem wszystkich swoich, a nawet i pogranicznych gromad oświadczamy co następuje:

1. W roku 1844 obywatel W. January Struszkiewicz przybył jako mąż Wéj Teofili z Udrańskich, jednéj córki pozostałéj po śp. Udrańskim do dóbr Pysznicy — pierwsze jego staranie było oświatę w tych dobrach podnieść, tym celem przyspieszył wybudowanie szkoły dla młodzieży w Pysznicy i w różnych punktach wszelkich używał mozolnych środków, by nietylko młodzież, ale i starców wyprowadzić z obrzydliwego błota niewiadomości.

2. Okolica nasza jest niska, pełna jezior i sapisk, psuła powietrze i stąd co jesień i wiosna prawie trzecia część ludności była słabą, szczególnie na nerwową gorączkę (co ją pospolicie chyrą, tyfusem zowiemy). W. January Struszkiewicz przedstawił gromadom skąd to złe pochodzi, osuszyć kazał główniejsze miejsca i złe skutki usunął.

3. W roku 1845 był wylew wody lasowéj taki, że w następną wiosnę wyniknął głód, żydzi zaczęli latać za zbożem, w jesieni przybyli więc i do Pysznicy, by zakupić naraz zboże korcowe i co na licytacyi po śp. Udrańskim było przez W. Struszkiewicza kupione. Obywatel W. Struszkiewicz przewidywał że głód będzie, żydom niechciał sprzedać, mówiąc: „mam opiekę nad kilku tysiącami ludzi, niechcę waszego srebra ani złota, bo głód będzie, potrzebne mi jest zboże dla nieszczęśliwego ludu!" Tak jak powiedział, dotrzymał słowa — był w tym czasie najprzykładniejszym opiekunem ludu, takim, jakich mało w kraju.

4. W czasach cholery, desenteryi i w różnych słabościach śmiertelnych zaraźliwych, W. Struszkiewicz wszelkich środków używał, by cierpiącym po chrześciańsku z narażeniem własnego zdrowia skutecznie dopomódz.

5. Za czasów pańszczyzny był z nieszczęśliwym ludem cierpliwym i niewymagającym, umiał poskromić różnemi fortelami złych ludzi, a szczególniéj złodziei, przez co odstraszył złodziei od kradzieży i robienia szkody biednemu ludowi.

6. Większa część chałup w dobrach Pysznicy były w okropném położeniu — spustoszałe a wewnątrz w obrzydłym stanie. — W. January Struszkiewicz wszelkich sił używał, by zachęcić do porządku lud ciemny, ułatwił nam przez wydanie drzewa i zapomogę pieniężną biedniejszym drogę do wystawienia wygodnych i zdrowych pomieszkań.

7. W czasie okropnego ognia we wsi Kłyżowie kilkoro dzieci w chałupie zamknięte, stałyby się pastwą płomieni. Nikt nieodważył się z kilkuset patrzących ratować ich, bo całe pomieszkanie paliło się. W. Struszkiewicz a nasz kochany ojciec rezygnując własne życie dla ratunku drugich, wpadł tyłem do pomieszkania i z pośród ognia wyniósł dwoje dzieci.

8. W roku 1846 i 1848 W. January Struszkiewicz był najprzykładniejszym ze wszystkich panów, których tylko znamy, umiał lud w spokoju utrzymać, bez narażenia się żadnéj stronie.

Wszystkie cnoty obywatelskie W. Struszkiewicza by określić, nie bylibyśmy w stanie, bo w każdym dniu nowemi czynami jest przykładem tak dla panów jak i chłopów, może zatém śmiało rachować na wdzięczność, mając szacunek bogobojnych i poczciwych ludzi, i tylko podły człowiek prześladować go jest zdolnym.

Tak więc w największych strapieniach, niedostatku i nędzy W. Struszkiewicz był naszym panem, a więcéj szczerym bratem i szanownym ojcem ludu! Cóż by to za wielka niewdzięczność była, gdybyśmy go w jakim bądź razie opuścili lub lekceważyli jego utrapienia ze złymi ludźmi. Bóg by nas sprawiedliwie jako niewdzięczników ukarał niechybnie. Stąd więc gromady Pysznica, Kłyżów i Studzienice w porozumieniu się nawet ze sąsiedzkiemi gminami wzbudzeni samą tylko wdzięcznością ku tak dobremu panu, od którego niezliczone wsparcia w różnych objektach tak co do światła i przykładu jako téż i w innych wypadkach i słabościach odbieraliśmy, odważamy się z uczuciem rozdartego serca pełni żalu wnieść sobie instancyę i w najgłębszéj pokorze dopraszać się, ażeby Wysoki Sąd Wielmożnego Struszkiewicza przy administracyi w dobrach Pysznicy nadal utrzymać i nam, tego dobrego pana, kochanego brata i ojca z którym do śmierci zostawać jest naszém nieodwołalném życzeniem, jak najłaskawiéj zostawić raczył, bo wszystkich życzeniem jest dopomódz mu do oddziedziczenia tych dóbr.

Kłyżow, Pysznica et Studzienice d. 20 maja 1850.

W imieniu wszystkich gmin plenipotenci:

Franek Kapuściński.	Michał Rostek.
Wawrzyniec Jochyra.	Krzystof Siek.
Fridrich Herold.	Michał Tkacz.
Franek Moch.	Jakob Kochańczyk.
Mateusz Dąbek.	Józef Maślak.

Jeżeli powyższe podpisy imieniem gromad nie są dostateczne, więc upraszamy o miejscowe przekonanie się, a wszyscy osobiście od pierwszego do ostatniego nasze prośby ponowić nieomieszkamy.

Na żądanie podpisałem
Zapolski m. p. pisarz gminny.

URZĘDOWE.

(416) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

Provisorische Offizialstelle beim Rechnungs-Departement der Krakauer Steuer-Direkzion.

[N. 4308.] Im Rechnungs-Departement für die direkten Steuern bei der Steuer-Direkzion in Krakau ist eine provisorische Offizialstelle mit dem Jahresgehalte von 500 fl. und eventuell eine provisorische Assistentenstelle mit dem Gehalte jährl. 400 fl. oder 350 fl. zu besetzen.

Bewerber haben ihre dokumentirten Gusuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, insbesondere der zurückgelegten Studien, der mit guten Erfolg abgelegten Prüfung aus der Staatsrechnungswissenschaft, der Kenntnisse im Rechnungs- und Steuerwesen, des bisherigen Verwendung, unter Angabe, ob, und in welchem Grade sie mit Beamten der Krakauer Steuer-Direkzion verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis zum 5. mai 1855 bei der Steuer-Direkzion in Krakau einzubringen.

Krakau am 4. April 1855.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direkzion.

(415) C. K. SĄD POKOJU (1-3)

Miasta Krakowa Okręgu Igo.

[N. 131.] W skutek prośby Antoniego Czaplińskiego, Jana Czaplińskiego i Maryanny z Czaplińskich Łyczkowéj wniesionéj, o przyznanie im spadku po ich ojcu ś. p. Sebastyanie Czaplińskim z domu pod N. 11 oraz gruntu w zagrodzie Zulejskiéj pod pozycyą 58 we wsi Łobzowie składającego się; c. k. Sąd Pokoju w myśl art. 12 ustawy hip. z roku 1844 i art. 52 ust. o posiadłościach włościańskich, wzywa wszystkich prawo do tego spadku mieć mogących, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju okręgu Igo zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek wyżéj powołany, zgłaszającym się sukcessorom przyznany zostanie.

Kraków dnia 11 kwietnia 1855 r.

Sędzia prezydujący *Jan Gralewski.*
Pisarz c. k. Sądu Pokoju *J. Mikuszewski.*

Inseraty.

(418) **Obwieszczenie.** (1-6)

Niżéj podpisany poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD WYROBÓW PŁÓCIENNYCH

z fabryki hrabiego

HARRACHA

o stałych cenach fabrycznych.

Fryderyk Schubuth,
we Lwowie na rynku pod N. 173.

W domu blisko Rynku pod liczbą 352/3 w gm. III. przy ulicy Szewskiéj położonym, mieszkanie na dole z trzech pokoi, sklepu jednego i kuchni, tudzież dwóch piwnic jedna z drugiéj od 1 lipca 1855 roku do wynajęcia, wiadomość na drugiém piętrze w tymże domu. (417-1-3)

(398) DO BIÓRA (3-6)

c. k. Towarzystwa gospodar.-rolnicz. krakowsk.

przy ulicy Szewskiéj N. 335/6

nadesłaną została

koniczyna czerwona i biała

w najcelniejszym gatunku produkowana w Bolestraszycach i rozsprzedaje się na korce, ćwierci i garnce.

W Białymkamieniu

znajduje się nasienie koniczyny czerwonéj, ostatniego zbioru na sprzedaż; frankowane listy do zarządu ekonomicznego ostatnia poczta Złoczów. (374-4-6)

Pate Pectorale — Goldene Medaille 1845 — von Apotheker **George** in Epinal — Silberne Medaille 1845

Pastylki pektoralne

przyjemnego smaku, którym pierwszeństwo przyznając na wielkiéj wystawie w Londynie, zostały przez Radę lekarską francuską zalecone jako środek najskuteczniejszy dotychczas wynaleziony na wszelkie **słabości piersiowe** jako to: **grypę, duszność, kaszel, katar, chrypkę** itp. Główny skład tychże na Królestwo Polskie, Galicyą i Kraków znajduje się u ***Karola Hermann*** w Krakowie.

Cena pudełka 40 kr. mk. *George* w Epinal.

Vinaigre Aromatique

de Jean Vincent Bully à Paris

Ocet aromatyczny wynaleziony przez Jana Wincentego Bully na wystawie paryzkiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą odznaczony, służy jako

środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności.

1 Flakonik wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 kr. 30.

Główny skład na całą Austryacką Monarchią utrzymuje *Karol Hermann* w Krakowie.

Jan Wincenty Bully w Paryżu.

ARMY RAZORS.

(Brzytwy prawdziwe angielskie)

wyrobu **Johna Heiffor w Sheffield,** które się przez swoją nadzwyczajną dobroć i taniość od wszystkich podobnych wyrobów odznaczają, są do nabycia w Krakowie w handlu **Karola Herrmann.**

Ceny:		
1 sztuka Army Razors bez pudełka	złr. -	kr. 52½
1 sztuka Army Razors z pudełkiem	złr. -	kr. 55
2 sztuki w jedném pudełku	złr. 2	kr. 15
2 sztuki Army Razors w jedném pudełku	złr. 4	kr. 30
7 sztuk w jedém pudełku z jednym trzonkiem	złr. 9	kr. 30
1 sztuka dento szlifowana bez pudełka	złr. 1	kr. 15

Shuttleworth et Stampers

SEIDLITZ POWDERS.

Wziętość powszechną z jaką od wielu lat proszki Seidlitzkie dla ich zbawiennych skutków są chciwie i słusznie poszukiwane, spowodowała niektóre fabryki do fałszowania rzeczonych proszków i sprzedawania podrabianego fabrykatu bez wartości, pod powyższą nazwą. Wprawdzie cena tych fałszowanych proszków jest niższą od naszych prawdziwych Powders, lecz gdy naśladowany fabrykat jest kompozycyą zdrowiu ludzkiemu z szkodliwych ingredyencyj, ogłaszamy przeto niniejszym, celem ostrzeżenia Publiczności od oszustwa i szkody, że nasze prawdziwe ***Seidlitz Powders*** noszą angielską firmę pierwotnych fabrykantów Shuttleworth et Stamper i są opatrzone stęplem prywatnym tejże firmy: pan

Karol Hermann w Krakowie

jest jedynym naszym ajentem w całych Niemczech, c. k. austryackich krajach i Polsce i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanowienia w tych krajach podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych proszków Seidlitzkich po cenie złr. 1 24 kr. m. k. pudełko.

Darby et Gosden

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów **Shuttleworth et Stamper.**

Główny Skład HERBATY prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj



karawanami sprowadzonéj w paczkach ¼ funtowych oplombowanych, 4/4 funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rubli sr.: 1½, 2, 2¾, 3, 4, 6, 8, złr. 3, 3¾, 4½, 5½, 7, 12, 15, 4/4 funta herbaty żółt. rsr. 5, 6, czyli złr. 10, 12, oprócz tego herbata w kulach, za kulę złr. 2, w formie cegły za 1 funt złr. 2 — znajduje się u *Karola Herrmann* w Krakowie. Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą postawiły mię w możności zaopatrywania mojego składu ciągle w dobór najlepszéj herbaty rosyjsko-chińskiéj karawanami sprowadzanéj, dostarczane takowe przezemnie z największą troskliwością i znajomością rzeczy wybrane gatunki herbaty tak z Moskwy jako i Warszawy przychodzą w paczkach oplombowanych. Wszelkie przezemnie dostarczane gatunki téjże herbaty mają pod względem dobroci i wydatności zapachu przyjemnéj goryczki podwójną wartość zwyczajnych gatunków herbaty morzem sprowadzanych.

Podaję tu zarazem do wiadomości Szanownéj Publiczności, że w całéj Rosyi tańszéj herbaty niema jak 1 funt wagi polskiéj po rubli sr. 1½ czyli złr. 2½ mk. sr., na tańszą cenę Rosya nieposiada herbaty.

Karol Hermann w Krakowie.

CUKIERKI ANGIELSKIE

fruktowe — wyborne.

(Funt jeden złr. 1 kr. 15.)

Zwyż wymienionych artykułów: Pate Pectorale, Octu, Army Razors, Proszków Seidlitzkich, Cukierków angielskich i Herbaty rosyjsko-chińskiéj,

nabyć można w handlach pod firmami:

w Agram B. Sivanovich.
„ Białéj Karola Haempel.
„ „ Th. Jasiński.
„ Bernie Franc. Willmann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Cieszynie C. J. Breitkopf.
„ „ E. Ostruschka.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ „ Józ. Różański.
„ „ Bracia Czuczawa.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Eger R. W. Diehl.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Josefstadt J. E. Potsch.
„ „ Ed. J. Traxler.
w Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Klattau Fran. Józ. Schaller.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ „ J. Zerygiewicz.
„ Komornie Karol Borghese.
„ Laibach Jan Klebel.
„ Lwowie Jan Klein.
„ „ C. F. Milde.
„ „ A. Mańkowski.
„ Myślenicach Jan Dzięgielowski.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.
„ Peszcie A. Thallmeyer et Comp.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
w Pradze V. Maader.
„ „ J. B. Chlumetzki.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Semlinie Bracia G. Jancovits.
„ Sissek Franz Pokorny.
„ Temeswar Joh. Jancovits.
„ „ Lad Róth aptekarz.
„ Tarnowie Józ. Jahn.
„ Wiedniu F. B. Geitler Riemerstrasse.
„ „ Dienst et Meinl Strauchgasse N. 238.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.

(334-1)

W poniedziałek dnia **16go** t. m. jako w rocznicę śmierci odprawiać się będzie w kościele **OO.** Kapucynów o godz **10** z rana żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Maryanny** z hr. **Kuczkowskich Kiełczewskiéj.** (412--2)

W handlu towarów bławatnych

ANTONIEGO WOJCZYŃSKIEGO

(279) W KRAKOWIE (2-24)

utrzymywane są zaszczytnie znane ręcznego wyrobu

konopne płótna webowe i kopowe, stołowa bielizna i chustki płócienne,

za które w imieniu fabryki za pewność i trwałość pod odpowiedzialnością zaręczając, sprzedawanemi są w cenach wyższych, stósunkowo do cen tegoczesnych, rozpowszechnionych sztucznych i tańszych wyrobów płóciennych.

MAGAZYN sukien męzkich

dotąd w Rynku głównym w domu zwanym pod kanarkiem istniejący, zaopatrzony w znaczny zapas **ubiorów gotowych** jakotéż **sukna,** z dniem 6tym b. m. przeniesionym został w ulicę Grodzką pod N. 232, o czém donosząc Szanownéj Publiczności, iż jak dawniéj tak również i nadal podejmuję się wszelkich robót według najświeższéj mody po umiarkowanych cenach.

St. Stefański.

(410-2-3)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę dnia 15 kwietnia czwarte gościnne wystąpienie panny Lanner i panów Frappart i Levasseur *Obraz snu malarza* balet, następnie 2gi akt z opery Donizettego *Belizaryusz*, w któréj pan Nolden nadworny śpiewak w roli tytułowéj występuje. Zakończy *Saltarello* balet. Cena miejsc zwyczajna.

W poniedziałek 16 kwietnia teatr zamknięty.

We wtorek 16 kwietnia piąte i ostatnie gościnne wystąpienie solo-tancerzy panny Lanner, pp. Frappart i Levaseur w nowym balecie, przyczém *Cyrulik Sewilski*, opera komiczna z muzyką Rossyniego. Cena miejsc zwyczajna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	327"61	+ 9 2	40 9	zpłzachodni średni	pogoda z chmurami			
„	10	328 21	+ 4 1	83 0	zachodni b. słaby	pogoda			
14	6	329 01	+ 1 2	90 9	„ „	„	szron i mgła mała	+ 6°9	+ 8°0

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.